Rok VI. 1859. № 9

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N[er] 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Nr. 1179.

C. K. TOWARZYSTWO GOSPODARCZO-ROLNICZE KRAKOWSKIE.

Pragnąc pozyskać nowy, a zawsze tak zajmujący obraz prac i postępu kraju w zawodzie gospodarskim, dla wspólnego pożytku, zachęcenia usiłowań i uwieńczenia ogólnie uznanéj zasługi, — postanowił Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, za przykładem lat poprzedzających, urządzić trzecią Wystawę gospodarczo-rolniczą w Krakowie na dzień 6, 7, 8 i 9 czerwca r. b. i połączyć ją z losowaniem zakupionych z niéj przedmiotów, podobnie jak to miało miejsce przy dwóch poprzednich Wystawach i przy Wystawie w Jaśle zeszłego roku odbytéj.

Chętny udział i ożywione zajęcie, jakie wszystkie dotąd Wystawy gospodarczo-rolnicze uzyskały, pozwalają spodziewać się, że i zamierzona obecnie potrafi rozwinąć widok godny tych gorliwych starań i téj powagi jakie otaczają i otaczać powinny u nas rolnictwo krajowe. Należy niezawodnie do cnót obywatelowi rolnikowi właściwych czuła dbałość o to, aby zamiar do ogólnego dążący dobra został pomyślnym uwieńczony skutkiem. Wystawę przeto gospodarstwa krajowego niech każdy uważać raczy za pole, na którém i sam uzyskać może i udzielić — za pomocą wzajemnego okazania owocu swych usiłowań — nowego popędu do prac i postępów; nie za popis tylko, ale za czynny podział korzyści na różnych drogach otrzymanych, za jedyne pole do porównania, do pouczenia się wzajemnego, a razem do zachęcenia przykładem siebie i drugich.

Im rozleglejszy rozmiar Wystawa przybierze, im bardziéj obejmie w sobie wszystkie rodzaje płodów w rozmaitych warunkach wyhodowanych, im wierniejszy przedstawi obraz wszystkich części kraju, tém obfitszą będzie w korzyści. — Jeżeli najcelniejsze płody i wyroby muszą na niéj znaleźć miejsce, to nie mniéj upragnioném jest przejrzenie wszystkich, którym acz nie dostawało warunków do rozwinięcia się na wyższy stopień doskonałości, noszą jednakże na sobie piętna gatunkowe, właściwe jakiéjś okolicy, a szczególnie dowodzą sumiennéj i wytrwałéj pracy. W ocenieniu téż zestawionych przedmiotów baczność zwracaną być musi na wszystkie; a wszyscy — śmiemy twierdzić — znaleźć mogą zadowolnienie i pożytek w tém zbliżeniu się wzajemném jakie Wystawa nastręcza.

Korzyści które z niéj wypływają dla producenta staranniéj wyhodowanych płodów, premia będące wyrazem ogólnego uznania współziemian w Tywarzystwo związanych, mogą słusznie obchodzić wszystkich, jako stanowiące i nagrodę do któréj mają prawo i wdzięczne uznanie rodaków. Lecz nie mylimy się, jeśli

do Wystawy naszéj zapraszamy szczególnie w imie miłości dobra ogólnego; która jedna jest w stanie — przełamując wszelkie trudności wstrzymujące od udziału w przedsięwzięciach pożytku publicznego — zjednoczyć nasze chęci tak, jak tego sprawa pomyślności gospodarstwa, to jest pomyślności kraju wymaga, i nadać téj Wystawie głównéj w Krakowie charakter ogólny, świadczący o zjednoczeniu sił krajowych i prawdziwie reprezentujący gospodarstwo i połączony z niém przemysł krajowy.

Kraków dnia 1 Marca 1859 r.

z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo - rolniczego.

Prezes **Michał Badeni.** Sekretarz **Marcelli Jawornicki.**

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1859.

POSIEDZENIE II^{gie}

dnia 18 Stycznia 1859.

(Ciąg dalszy. — Zob. N. 8 Tygod.)

Dla ważności przedmiotu, odkładając na dzień następny rozbiór pytania 3go, przystąpiono do kwestji oznaczonéj w programie Nr. 4tym, a mianowicie:

„*Czy nie dałoby się w naszym kraju własnemi siłami, to jest przez właścicieli ziemskich i kapitalistów krajowych, zaprowadzić jednego albo kilku banków wspierających rolników*?“

W przedmiocie tym następnie rzecz wyłuszcza Czł. Komit. X. Adam Jakubowski:

„Lubo dotąd nie widać u nas postępu, z małemi wyjątkami, w tworzeniu i rozwijaniu zakładów przemysłowych, lubo większa część zakładów w ścisłym związku z gospodarstwem wiejskiém będących od niejakiego czasu upadła, i trzeba wódkę, ten najważniejszy przerób płodów rolniczych, z dalszych prowincji państwa austryjackiego, a nawet z zagranicy sprowadzać; od niejakiego wszelako czasu obudził się w naszéj prowincji duch spekulacyjny.

Ludzie możni, a nawet mniéj możni, nie przestając na dochodach jakie im dają kapitały, to zabezpieczone na dobrach ziemskich i innych nieruchomościach, to lokowane w papierach publicznych, nabywają akcje na różne przedsięwzięcia nie przemysłowe, lecz spekulacyjne; a robiąc niemi obroty, innemi słowy grając na ich podwyżkę i zniżenie, są przekonani, że od razu podwoją i potroją swoje kapitały. Są tacy, którzy bardzo mało mając, myślą, że tą drogą w krótkim czasie dorobią się wielkiego majątku. — Niechcę wchodzić w badanie, jakie z takiego działania wypadły następstwa; to tylko pewna, że nasi spekulanci, nie będąc u źródła ruchu, zbyt późno po większéj części biorą się do rzeczy — i wtedy najczęściéj zaczynają swoje obroty, kiedy stojący na czele spekulacji Europejskiéj, obładowani korzyściami, zostawią podrzędnym i oddalonym same tylko straty. Nadto, z łatwością da się udowodnić, że w tego rodzaju przemianach, na których jedni koniecznie muszą zyskiwać a drudzy tracić, ci którzy tracą, tracą daleko więcéj aniżeli zyskują ci, którzy zyski odnoszą, a zatém, że ogół stratę ponosi.

Tylko spekulacja, jeżeli to tylko spekalacją nazwać się godzi, przyczyniająca się do podniesienia produkcji może być dla kraju korzystną; bo przez wydobywanie z ziemi i tworzenie nadaje się byt rzeczom nieistniejącym, albo przedmiotów mało cennych wartość się podnosi — przez co podnosi się bogactwo społeczne.

Równie rolniczy jak fabryczny przemysł nie obejdzie się bez kredytu.

Ażeby pracować, potrzeba mieć narzędzia pracy, to jest kapitały, trzeba być przygotowanym na trudność sprzedaży, niepowodzenia, wypadki, nieprzewidziane ciężary; dla tego zakłady podające pomocną rękę przemysłowi, mianowicie rolniczemu, byłyby wielkiém dobrodziejstwem dla kraju. Jest u nas zaprawdę ogólny ciężki niedostatek, mianowicie w klassie rolników; lecz nie można powiedzieć, żeby w kraju kapitałów nie było. Gdy otworzono zapisy na koléj żelazną Galicyjską, znalazła się większa nad oznaczoną potrzebę ilość zapisów. Może w téj liczbie byli tacy, którzy w nadziei gry korzystnéj, większe nad możność pobrali promessy; lecz u większéj części zapisujących pozostało dużo zapasu w kapitałach na inne cele użyć się mogących. — Otóż ten zapas na nic lepszego obrócony być nie może, jak na zakładanie Banków rolniczych.

Ażeby ułatwić działanie i zapewnić najwyższe możliwe korzyści w tego rodzaju bankach, mogłoby nie być gotowych pieniędzy: możnaby je oprzeć na papierach najwięcéj upowszechnionych w naszéj prowincji np. na obligacjach indemnizacyjnych. Pożyczający otrzymywałby pożyczkę w obligacjach indemnizacyjnych i w takichże papierach z liczbą kuponów jaką odebrał, zwracałby pożyczkę z dodaniem przy braniu pieniędzy 1% w gotowiznie na trzy miesiące. Niktby przez to uciążonym nie był, a akcjonaryusze banku

mieliby brutto przeszło 11% dochodu: bo gdy obligacje indemnizacyjne mają kurs około 80 za 100; więc od 80 byłoby 5% z kuponów, za 4 kwartały po 1% czyli 4% na rok od pożyczających, czyli razem 9 od 80 na rok — co od sta wynosi $11\frac{1}{4}$%. — Jest to przychód, jakiego żadne akcje na koleje żelazne i inne przedsięwzięcia nie przemysłowe, lecz czysto spekulacyjne dać nie mogą. Przypuściwszy, że trzeba wydać 2% na administracją i straty konieczne, pozostaje bankom przeszło 9% rocznego dochodu od kapitałów. Zważywszy, że przy tego rodzaju działaniu zrzec się potrzeba korzyści z wylosowanych obligacji, przynoszących 100 za 80, trudno nie uznać dobrodziejstwa i sprawiedliwości téj operacji — i zarzut lichwy nie może na niéj ciężyć. Zresztą przy koniecznéj potrzebie pieniędzy na podniesienie produkcji, niemożność działania jest gorszą nad samą rzeczywistą lichwę. Tego rodzaju pożyczki nie mogłyby wpłynąć na zniżenie kursu obligacji indemnizacyjnych, bo jeżeliby było wielu sprzedających, dla oddania znowu trzebaby nabywać też obligacje.

Banki tego rodzaju, złożone z akcji na ten cel przez dobrze życzących krajowi utworzone, zostawaćby mogły pod opieką najmożniejszych i najzacniejszych obywateli krajowych, dla W. ks. Krakowskiego i Galicji zachodniéj w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i Sączu. Nie mając do czynienia z żadnemi czynnościami przedsiębiorczemi, wymianami monet, dyskontami, nie wdając się ani w nizkość ani wysokość kursów, mogłyby mieć bardzo proste urządzenie. Pożyczający mógłby brać pożyczkę tylko na 3 miesiące, z możnością, przy opłaceniu trzymiesięcznego należnego procentu w ilości 1%, przedłużenia pożyczki na drugie trzy miesiące. Poczém wexel poddanyby być musiał pod wszystkie następstwa prawa wexlowego, a to w przypadku gdyby pożyczający nie starał się w właściwym sposobie o odnowienie wexlu.

Co do rękojmji — jest to nie mała trudność. Zdaje się, że do jéj urządzenia posłużyćby mogły przepisy w bankach publicznych za zasadę wzięte. Nie małoby ułatwiła trudności, możność wyjednania sobie egzekucji administracyjnéj, w przypadku gdyby się pod nią pożyczający poddał.

Najważniejszym i najpewniejszym środkiem zabezpieczającym mogłyby być zastawy płodów ziemi i przemysłu rolniczego, pod dozór banków oddane. W tym celu wypadałoby wystawić odpowiednie potrzebie spichlerze i magazyny. Magazyny te miałyby tę ważną dogodność, że rolnik przywożący na targi swoje płody i wyroby, nie byłby zmuszony od razu za jakąbądź cenę je zbywać; lecz mógłby czekać na korzystniejszą porę sprzedaży, pewny że jego towary bezpiecznie umieszczone i dobrze przechowane będą. Mógłby czasowo brać na nie zaliczki w $\frac{3}{5}$ ceny targowéj w istniejących bankach (rozumié się w obligacjach indemnizacyjnych) z wyżéj wzmiankowaną opłatą i zobowiązaniem. Bez tego rodzaju magazynów, banki rolnicze niewielkiéj liczbie rolników przyjśćby mogły w pomoc. Najpewniejszą rękojmią i zabezpieczeniem jest wartość rzeczy na którą się pożycza. Wszystkie inne rodzaje zabezpieczeń o tyle tylko mogą być dobre, o ile ze ścisłą moralnością i pilnowaniem terminów są połączone: lecz gdy przyjdzie udać się do drogi prawa lub środków administracyjnych, trudne to bardzo i niebezpieczne dla stron obu zadanie: dla tego wzniesienie magazynów na płody i wyroby rolnicze w większych, a mianowicie główno targowych miastach, nie tylko byłoby główną podstawą banków rolniczych, ale niepotrzebujących nawet pożyczki zabezpieczałoby od zbyt nizkich, a całą ludność krajową od zbyt wysokich cen najpierwszych potrzeb życia. — Na budowie takich magazynów nie małeby odnieśli korzyści przedsiębiorcy i wielką krajowi uczyniliby przysługę. Miejmy nadzieję, że dobro kraju i korzyść własna wpłynie na podniesienie tych budowli, których potrzeba z dawna nieodbicie czuć się daje.

Te kilka myśli o sposobie założenia Banków rolniczych potrzebują naprzód rozwinięcia, a potém dobroczynnego przyzwolenia, pomocy i opieki Wysokiego Rządu, bez których prywatne bankowe czynności nie mogłyby być jak należy do potrzeb krajowych zastosowane i zabezpieczyć od strat możliwych założycieli".

W tymże przedmiocie zabiera głos Czł. Komitetu **Walery Wielogłowski:**

„Nie ma może na całéj kuli ziemskiéj kraju, w którymby tak żywotną była kwestja banku rolniczego jak u nas. — Naprzód, iż jesteśmy narodem rolniczym i można powiedzieć że wyłącznie tylko rolniczym, powtóre, iż jesteśmy krajem ubogim, a po trzecie iż znajdujemy się w chwili odbywającego się przesilenia pod względem uregulowania pracy i jéj wartości. — W innych krajach, gdzie przemysł jest szeroko rozwiniętym a kapitały są w obiegu i toczą się z domów fabrycznych na pole rolnika w wymian za produkta, w krajach także które wzbogacają się napływem obcych kapitałów i to częściéj za wartość pomysłu jak nawet przemysłu i częściéj jeszcze za estetyczny wytwór jak za bezwzględną wartość samegoż towaru, tam nie trudno rolnikowi o kredyt na małe odsetki, bo pieniędzy jest dużo a każdemu one łatwo i bez wysiłku pracy przychodzą. Ale w naszym kraju mamy tylko przed sobą szeroki warsztat ziemi, lecz do niego nie posiadamy ani narzędzi ani robotników. — Widzimy przed sobą bogatą i obfitą w żywność spiżarnię, a przecież w jéj przedsionku zmieramy od głodu, bo klucza do niej nie posiadamy, tego mówię klucza, który słusznie *nervus rerum* nazywają. — W naszym więc kraju bank rolniczy jest tak niemal potrzebnym jak chleb i jak woda, bo ani ziarna bez pieniędzy produkować u nas

nie można, ani w posuszy powszechnéj żadnego źródełka wynaleźć z któregoby się w upałach niedostatku kroplę ochłody zaczerpnąć dało. — Żydzi jedni sprzedają nam czasem kubek téj wody za cenę niemal krwi i żywotności naszéj, ale ten ich zdrój jakby dawna aqua tofana, truje nas i o wczesną śmierć przyprawia. — Kraj nasz wreszcie geograficznie oddalony od brzegów morza i portów, bez rzek do spławu produktów urządzonych, bez kanałów i bez wewnętrznych dróg kommunikacyjnych, ani nie posiada środków produkowania, ani też pozbycia produktów, i nędzarzem jest gdy mu się nie urodzi, ubogim jeżeli mu ziemia darów swych przysporzy, i zawsze łaknie tego grosza, który nie przychodzi a ciągle wychodzić musi. Między cuda Boże policzyć trzeba, iż się te rozbitki majątkowe w pruchno już nie rozsypały i że nie siedzimy wszyscy jak żydzi na zwaliskach naszéj staréj Jeruzalem. — Bank rolniczy w takim składzie rzeczy sprawiedliwie nazwaćby można doczesném zbawieniem rolników i rolnictwa krajowego.

Ale któż ten bank założy, i kto mu poświęci fundusze?...

Dawniéj było przysłowie we Francji do ówczesnego porządku społecznego szczęśliwie zastosowane: „la noblesse oblige“ czyli „*Szlachectwo do ofiar obowiązuje.*“ Dzisiaj, gdy szlachectwo zostało zmedjatyzowane, a zastąpić go usiłuje zamożność pieniężna, słusznieby więc razem z dziedzictwem przywilejów i znaczenia jakie wzięła po zasłużonéj szlachcie, przyswoić sobie powinna i jéj dawne obowiązki, a ztąd też do niéj odezwiemy się z pewném prawem: „La fortune oblige“ czyli: „Zamożność do ofiar obowiązuje!“ Ale nie! Jeszcze się i dzisiaj Bogu dzięki mniéj na pełne kieszenie, jak na serca pełne szlachetności oglądamy! Jeszcze jest pomiędzy nami zamożna szlachta, która się tradycyjnych cnót i obowiązków nie wyparła! — Mam w ręku akt, który przeczytam dla zbudowania i dla obudzenia otuchy w zgromadzeniu, akt jednego z panów polskich, który przed dziesięcią jeszcze laty gorliwie się kwestją banku rolniczego zajmował i onéj ważność oceniwszy, do ofiar majątkowych okazał się być pochopnym. — Tym panem polskim jest Hr. Alfred Potocki ojciec, z Łancuta. —U niego się ta kwestja w gronie światłych i życzliwych krajowi obywateli obrabiała, i on najwięcéj jéj urzeczywistnienia pragnął, a każdy z nas przyzna, że w téj kwestji materjalnie nie był interesowanym i w niéj żadnych nie mógł upatrywać korzyści, prócz jednéj ale nader ważnéj stania się krajowi użytecznym. Miło mi jest przykład ten poświęcenia się obywatelskiego przytoczyć, bo się przenoszę myślą w inne czasy, w których możni panowie w ten sposób powołanie swoje w kraju rozumieli. — Budująca więc gotowość do ofiar Nestora dawnego naszego patrycjatu, nie pozostanie zapewne bez wpływu na tych wszystkich którzy odebrawszy z rąk Opatrzności hojniejszy udział majątku, bliżéj się do obowiązków podniesienia krajowego rolnictwa poczuwają.

Lecz nie chcę tu już wyższemi pobudkami nakładać na kogokolwiek moralnego przymusu i wspomnieniami tradycyjnych obowiązków nowych wywoływać poświęceń. Bank rolniczy byłby zapewne wielkiem dla kraju dobrodziejstwem, ale nie byłby instytucją dobroczynności, gdyż te kapitały z większych zbierników na cały kraj się rozlewające, powracałyby nazad do nich, wzbogacone odsetkami. Rolnictwo krajowe potrzebuje zaufania, kredytu i chwilowéj pomocy ze strony zamożniejszych obywateli, ale nie żąda ani daru ani jałmużny. Rolnictwo potrzebuje dzisiaj, ale odda nazajutrz — samo się wzmoże, ale nikogo zubożyć nie pragnie. Rzecz tę więc z tego punktu traktować będę.

Mówiono wam Szanowni Panowie na przeszłém zebraniu ogólném Towarzystwa naszego, o możebności przyczepienia się z projektem banku rolniczego do pozakrajowych instytucji bankowych, a mianowicie do banku ruchomego i przemysłowego. Téj myśli jak wówczas byłem przeciwnym, tak do niéj tém więcéj dzisiaj czuję wstrętu, gdy widzę, iż w jedném z przemysłowych przedsiębiorstw, jakoby krajowém i podniesioném zapewne w szlachetnych zamiarach, reszta plączących się u nas kapitałów przeszła już lub przejdzie niebawem w ręce obcych spekulantów i straconą będzie dla krajowego bogactwa. A wreszcie myśl przyczepienia się, jak mówię, do obcéj instytucji przedstawia następujące niekorzystne strony.

1) Jeśli małe ofiarować będziemy odsetki, to żaden bank obcy w dzisiejszych okolicznościach kontentować się niemi nie będzie, i kapitałów nam swoich nie powierzy. Jeżeli zaś większe w odsetkach przyrzeczemy korzyści, to byłoby nielogicznie abyśmy podwyższonym zyskiem obcych wypasali.

2) Obcy zna nas tylko z powszechnéj opinji ubóstwa, słyszy odgłos skarg naszych i narzekań, porównywa niekorzystnie z innemi krajami, w których zamożność, ład, zewnętrzny porządek, a nawet uprawa roli na wyższym stoi szczeblu, a nie zna wewnętrznych zasobów naszéj ziemi i nie wié, iż u nas tylko trzeba owéj różczki Mojżesza, aby martwa dotąd skała żywém źródłem wytrysła. Obcy nie zna ani naszych stosunków, a tém samem zamożności pojedynczych obywateli, ani ich moralnych usposobień: — wśród obawy i niepewności drżącą ręką udzielać będzie pożyczkę, lub wrazie doznanego zawodu, odstręczy się i cofnie, kiedy przeciwnie instytucja krajowa, z pewną świadomością rzeczy działająca, wyrokować będzie o pożyczce jak dobry ojciec familji, to jest nierządnemu rolnikowi odmówi, a rzą-

dnego podźwignie, wypłatę zaś prośbą i groźbą wymoże.

Pochlebiam sobie, iż Szanowne Zgromadzenie przechyliłoby się raczéj za moją opinją w ustanowieniu banku krajowego, a ztąd téż zaraz do praktycznéj strony projektu przystępuję.

TYTUŁ PIERWSZY

O początkowaniu i środkach zawiązania téj instytucji.

1) Komitet Rolniczy Towarzystwa Krakowskiego, jako naturalny reprezentant interesów rolnictwa w zakresie mu przepisanym, byłby w prawie a razem i w obowiązku wygotowania szczegółowych statutów dla banku rolniczego, przedstawienia onych na ogólném zgromadzeniu i wyjednania u Wysokiego c. k. Rządu upoważnienia ku ustaleniu téj instytucji i zatwierdzenia statutów.

2) Tenże Komitet przyjąćby musiał obowiązek obmyślenia w ten lub w inny sposób funduszów i zapewnienia się o summie potrzebnéj do założenia banku rolniczego.

3) Gdyby summa przybliżenie potrzebna była wynalezioną, lub przyrzeczoną albo subskrybowaną, upoważnienie Wys. Władz udzielone i potwierdzenie statutów uzyskane, Instytucja bankowa ogłoszoną by została jako istniejąca, i Komitet posłannictwo by swoje skończył jako urząd zastępczy, a ustanowiona Dyrekcja banku weszłaby w jego miejsce jako urząd właściwy i normalnie administrujący.

TYTUŁ DRUGI

Summa przybliżenie potrzebna.

1) Kapitał zakładowy wynosićby powinien najmniéj trzykroć stotysięcy złotych reńskich czyli 1,200,000 zł. polskich, z zostawioną wszakże wolnością subskrybentom wypłacenia tylko w pierwszym roku $1/4$ albo połowy, jako zaliczkę na wysokość subskrybowanéj summy.

2) Summy w papierach publicznych składane, zostałyby ewaluowane według kursu epoki w któréj je subskrybent złoży, i rewersa banku wystawionemi by były na brzęczącą monetę. Wolno jednak subskrybentowi w pierwszym roku $1/4$ część lub połowę ewaluować, a drugą połowę złożoną w papierach publicznych mieć sobie w tychże papierach zapewnioną.

TYTUŁ TRZECI

O wypożyczaniu summ.

1) Każdy właściciel ziemi czyli dawny dziedzic, a również dzierżawca obszerniejszéj posiadłości znany z moralnego i uczciwego prowadzenia się, oraz przedstawiający bankowi majątkową gwarancyą lub solidarne dwóch obywateli zaręczenie, mógłby zaciągnąć od banku rolniczego pożyczkę na termin trzechmiesięczny, i w wysokości summy jakąby Dyrekcja banku przyznała, ale którąby jednak połowy przybliżonego dochodu rocznego przewyższać nie powinna.

2) Pożyczka ta udzieloną byćby mogła na prosty Sola weksel lub téż na zastaw produktów. W ostatnim razie bank rolniczy udzielałby $2/3$ wartości produktów obliczonéj według cen foralnych téj właśnie epoki w któréjby zastaw produktów nastąpił i pożyczka była akkordowaną.

3) Procent od summ wypożyczonych ustanowiłby się na $3/4$ miesięcznie czyli w stosunku 9% rocznie, i z góry byłby za trzy miesiące od summy pożyczyć się mającéj odtrąconym.

4) Bank rolniczy za miesięczną przed terminem awizacją przez wypożyczającego, i za przemianą wekslu, mógłby na nowy trzech mięsięczny termin, a w rzadkich wypadkach do sześciu miesięcy odpłatę kapitału prolongować, ale po tym terminie summa wypożyczona koniecznie i niezbędnie do banku wrócić powinna, i żadna dalsza prolongacya, dla jakichbądź względów miejsca miećby nie mogła.

5) Produkt na zastaw złożony zostaje pod dozorem i administracją banku; a ztąd, gdyby zastaw w terminie nie był wykupionym, bank ma prawo sprzedać go przez licytację publiczną i od wartości onego summę wypożyczoną oraz koszta nadzoru i licytacji potrącić, poczém dopiero pozostała zwyżka, jeżeliby jaka była, właścicielowi oddaną by została.

6) Egzekucja za nieopłacone weksle dzieje się, w skutek protestu, według surowości praw handlowych.

TYTUŁ CZWARTY

O użyciu odsetków.

1) Odsetki pobierane w stosunku 9% rocznie, dzielą się na dwa odrębne przeznaczenia: sześć od sta rocznie wypłaca się z nich fundatorom banku czyli subskrybentom, albo kapitaliście awansującemu, jako procent od kapitału, a 3% zbiera bank na kapitał posłużyć mający do amortyzowania stopniowego summ wypożyczonych i utworzenia w ciągu lat 25 niezawisłego banku krajowego.

2) Te trzy od sta skapitalizowane (po odtrąceniu wszakże kosztów na administracją i wydatki biórowe banku rolniczego), nie wychodzą z obrotu i operacji bankowych przez lat pierwszych dziesięć, i dopiero po upływie tego terminu z pomnożonemi już po 9% korzyściami wykupią pożyczone kapitały, nie w sposób losowy, ale porządkiem dat udzielonéj bankowi przez fundatorów pożyczki, w ten sposób, że najpierwszy ze składku-

jących najpierwéj téż wypłaconym będzie, chybaby dobrowolnie swego pierwszeństwa chciał swemu następcy ustąpić.

TYTUŁ PIĄTY

O fundatorach i o Komitecie nadzorczym, o Dyrekcji Banku, oraz biórze bankowém.

1) Fundatorami banku są ci, którzy od lat 10 aż do lat 25 po sobie następnych summę najmniéj 5000 zł. reńskich m. k. do banku rolniczego złożyli lub poręczyli, pod warunkami w Tytule 4tym oznaczonemi.

2) Fundatorowie z pomiędzy siebie i z zewnątrz swego koła wybierają osoby w skład dyrekcji wchodzące i ustanawiają Komitet wyższy nadzorczy z trzech mężów zaufania złożony, do którego składu wchodzi z obowiązku Prezes T. R. Kr.

3) Dyrekcja bankowa składałaby się z Dyrektora płatnego oraz Poborcy i Kanclerza płatnych, oraz z jednego rachmistrza; dwóch pisarzy i oprócz tego będzie mieć dwóch woźnych czyli posługaczy. Komitet nadzorczy jest urzędem honorowym i bezpłatnym.

4) Do decyzji Dyrekcji pod względem udzielenia pożyczki, dopilnowania wypłat, dostateczną jest jednomyślność Dyrektora z kanclerzem i poborcą. W razie podzielonych zdań tych trzech głównych czynników bankowych, decyzja Komitetu nadzorczego stałaby się niezbędną.

5) Członkom Komitetu nadzorczego przysługuje w każdéj chwili prawo wglądania szczegółowo w czynności Dyrekcji, rewidowania ksiąg i kassy, monitowania i proponowania zebraniu fundatorów zmian w urzędnikach. W razie dostrzeżonéj nawet malwersacji lub nieformalności, wolno jest Komitetowi nadzorczemu urzędnika banku w funkcjach swych czasowo i aż do dalszego sprawy rozstrzygnienia zawiesić, i innym prowizoryjnie zastąpić. Do tego atoli wyroku potrzeba jednomyślnéj zgody trzech członków Komitetu nadzorczego.

6) Strony interesowane od decyzji Dyr. Banku do Komitetu nadzorczego apellować mają prawo. Apellacja wszakże nie wstrzymuje kroków egzekucyjnych.

TYTUŁ SZÓSTY

O zastawach i magazynach.

1) Bank przyjmuje tylko w zastaw produkta rolnicze i płody surowe, lub niektóre przerobione w rolniczym przemyśle, a témi są: zboże wszelkiego gatunku suche i dobrze wyczyszczone, chmiel, przędzę lnianą i konopną, wełnę, wódkę, oléj i cukier, za opłatą nie przenoszącą od zboża 50 centimów od centnara, a przy innych produktach lżéjszych 1 fl. m.k.—Fundusz ten użytym będzie na opłacenie magazynów i służby magazynowéj podporządkowanéj Dyrekcji banku.

2) Magazynów takich będzie kilka lub kilkanaście w obrębie działalności banku rolniczego w stolicy i na prowincji, a służba magazynowa na prowincji podporządkowana będzie obywatelom miejscowym przedstawionym przez Dyrekcją a uproszonym i nominowanym przez Komitet nadzorczy.

Przy ustanowieniu magazynów szczególny wzgląd zachowanym być ma na łatwość odstawy produktów z różnych okolic i na najprzystępniejsze drogi komunikacyjne. Komitet rolniczy pod tym względem udzieli Komitetowi bankowemu potrzebnych objaśnień.

TYTUŁ SIÓDMY

Giełda Rolnicza.

Ustanowienie Banku rolniczego nie byłoby może ostatecznie zaradzającym dla krajowego rolnictwa środkiem, gdyby mu nie towarzyszyła jednocześnie i koniecznie druga podrzędna a bankowi podporządkowana instytucja giełdy rolniczéj, ułatwiająca środki pozbycia produktów, nie za cenę przez małych miejscowych spekulantów ustanowioną, ale po cenie targów zagranicznych, nasze produkta z dziesiątéj już może ręki zakupujących.

Giełda rolnicza byłaby pośredniczką między pierwszymi producentami a ostatniemi domami hurtowemi. Stanowiłaby ona sekcją osobną w Dyrekcji bankowéj, i byłaby kontrolowaną w swych czynnościach przez Dyrektora Banku i Komitet nadzorczy.

Koszta utrzymania téj instytucji pokryłyby się z opłaty komissowéj od summy kupna i sprzedaży oznaczonéj np. na 1%, a w ostatnim razie od summ mniejszych od dwóch tysięcy zł.reńskich na $1\frac{1}{2}$ od sta.

Do giełdy odnosiliby się wszyscy obywatele mający produkta na sprzedaż czy to u siebie czy w zastawie bankowym, i przysyłaliby próbki tychże produktów, z oznaczeniem przybliżonéj ilości do sprzedaży przeznaczonéj.

Giełda wchodziłaby pod tym względem w stosunki z hurtownemi nabywcami, którzy przesławszy wartość produktów na ręce banku rolniczego tytułem depozytu, upoważniliby go do wypłaty onéj producentom po uskutecznionéj przez nich dostawie. Giełda taka zastąpiłaby instytucje zagranicą znane pod nazwiskiem *Courtiers en produits bruts.*

Gdy zaś projekt ten jest tylko zarysem mogącego się wypracować staranniéj i szczegółowiéj projektu w Komitecie rolniczym, przeto starałem się go skrócić i zamknąć w granicach o ile być może najmniéj nadużywających łaskawéj cierpliwości i wyrozumiałości Szanownego Zgromadzenia.

Dodam tu jeszcze uwagę, że kraj nasz po wielu doznanych zawodach i rozczarowaniach, tak jest zrażonym do wszelkich projektów i nowych instytucji, że

mu się często rzeczy nawet łatwe, zdają niepodobnemi do wykonania, a tém samém zgóry zwątpiwszy o uskutecznieniu projektu, wraca jak człowiek długą chorobą znękany na łoże boleści, bojąc się nawet próbować sił swoich. Rozpacz zaś doprowadzi nas tylko do grobu; kiedy praca, staranie, ruch porządny i nadzieja otworzyć nam może pomyślniejszą przyszłość. Bank rolniczy, magazyny, giełdy, to nie są rzeczy nowe, ani są też wynalazkami epoki, ale odpowiadają one ogólnéj potrzebie i wyradza je potrzeba.

Wreszcie przypatrzyłem się zblizka tym instytucjom w zachodniéj części Europy; widziałem ich praktyczność i nie wątpię ani chwili, że i u nas mogą wejść w życie, jeśli zamiast rozpaczliwego rąk załamywania lub opuszczenia, rozłożymy je do pracy, i biorąc dla nas wzór z godła monarchji, powiémy sobie szczerze „viribus unitis“ i połączymy siły nasze ku wspólnéj pomocy i ku wspólnemu z dzisiejszéj nędzy ratunkowi. Ale przeczuwając rozpaczliwe sceptyków zwątpienie, zadam sobie z umysłu na chwilę pytanie: czy w istocie ten cały projekt znalezienia kapitałów dla banku rolniczego, nie jest jedną z tych słodkich mrzonek lub ułudnych nadziei, któremi się rade pocieszać ubóstwo, aby oddalić rozpaczliwe myśli i przewidzenie smutniejszéj przyszłości? Pytam się: czy to nie prosta ułuda, aby nam kapitaliści krajowi powierzyli swe skarby, lub aby szlachta uboga na bogactwo wspólnego banku zdobyć się mogła? Czy to nie ułuda, aby rolnicy uczuli raz przecież święty obowiązek wzajemnéj solidarności?... Dajmy na to, że odpowiem sam sobie z żalem i boleścią, że to w obecnéj chwili może być ułudą!! — A więc nie byłoby już sposobu ratunku, a uboga lecz uczciwa i rządna praca rolników miałażby upadać i ginąć w obec leżących przy niéj martwych kapitałów? Nie! nasuwa mi się tu jeden środek, którego ułudą nazwaćbym się nie odważył. Udam się do ubogich, aby wspierali dzisiaj nędzę dawnych swych dobroczyńców. Posiadamy w Krakowie dwie zamożne, bo razem do 2,000,000 liczące instytucje, wzniesione duchem miłosierdzia, które fundusze swoje lokują na małe procenta a niemi obdzielają część naszych ubogich. Mówię tu o zakładzie Towarzystwa dobroczynności, i banku pobożnym przez wiekopomnego Skargę założonym. Za życia tego świątobliwego człowieka szlachta była zamożną a lud ubogi, równie też w chwilach założenia Towarzystwa Dobroczynności takiż sam prawie istniał stosunek. Dzisiaj jest on odwrotnym. Lud się wzbogaca, a więksi właściciele ubożeją. Lud ma wszystkie korzyści z pracy i dorobku, bez żadnego ciężaru socyalnéj pozycji, a na szlachcie zaległo jarzmo tradycyjnych obowiązków, bez wsparcia odpowiednich praw i przywilejów. Gdyby dzisiaj żył, lub też mógł w téj chwili zmartwychwstać świątobliwy Skarga Pawęski, toby na szlachtę rolniczą, owych braci swoich, wskazał palcem jako na cel chrześcijańskiego miłosierdzia. Dusza jego ognista uczułaby wspólność w téj bobaterskiéj walce, jaką każdy z nas z trudnościami położenia i nędzą powszechną odbywa. Myślę więc że wchodzę w jego zamiary, gdy tym dwom w Krakowie zamożnym instytucjom zaproponuję pożyczenie bankowi rolniczemu części uzbieranych zasobów, na cel niemal więcéj dobroczynny, jak ten do którego dzisiaj fundusze ich są zwrócone. Dawni ubodzy na téj pożyczce nic nie stracą, ale owszem przez wyższy procent zyskają; rolnictwo się wzmoże, a pomnożone w ręku szlachty zasoby, znowu się hojniéj między ubogich rozleją. I tak byłoby niezawodnie. Szlachta wyratowana z chwilowego niedostatku, jak była przez wieki takby i nadal nie przestała być spiżarnią ubogich. Są zapewne trudności prawne do przełamania w podanéj przezemnie myśli. Instytucje tego rodzaju upierają się zwykle przy literze aktu fundacyjnego, a słusznie może podejrzliwe, zamykają się w twierdzy artykułów prawnych i nie puszczają się z niéj na wycieczkę, chociażby pewnémi były zwycięztwa i niezaprzeczonych korzyści. A jednak któż mi zaprzeczy, aby duch aktu fundacyjnego nie był ważniejszym i wyższym od litery? Któż mi dowiedzie, że fundatorowie ograniczyli intencję swą do jednéj tylko warstwy ubogich w łachmany odzianych, ale ogólnych potrzeb społeczeństwa nie mieli na celu? Któż mnie przekona, że bezpieczniéj, szą jest lokacja funduszów w tych instytucjach na domach które pożera płomień, jak na majątkach i sumieniach rolników, podwójnie do rzetelności zobowiązanych, raz względem banku a drugi raz względem instytucji dobroczynnych?—Myślę przeto, iż pod powagą c. k. Rządu, a szczególniéj przy protekcji dzisiejszego kraju Prezydenta Hrabiego Clama, który tak chętnie i gorliwie instytucje mające na celu dobro ogólne popiera, dałoby się z temi dwoma dobroczynnemi zakładami wejść w pewną umowę, w skutek któréj, dawne fundacje ojców naszych, dając życie nowéj banku rolniczego instytucji, tym samym groszem wspierałyby wnuków, które od ich sukcessji w chwilach pomyślnych na rzecz ubogich oddzielone były.

Gdyby atoli, przeciwko wszelkiemu przewidzeniu, pożyczka ta na miejscu od krajowych instytutów wyjednaną być nie mogła, gdyby mówię lękliwe zakłady stały, jak to do dziś dnia, na straży grobów, w których martwy dla kraju grosz pochowały, to i tak nie rozpaczam o wynalezieniu funduszów ku podniesieniu banku rolniczego. Znajdę przecież kilka znanych i poważnych imion, kilku mówię znanych z zamożności i cnót obywateli, którzy téj nowéj instytucji, jeżeli już nie pożyczką w gotowiźnie, to kredytem i zaręczeniem przyjśćby mogli w pomoc, a podejmuję się na trzy lub cztery takie podpisy z łatwością pożyczkę 300,000 reńskich dla banku rolniczego negocjować w krajach, w których stopa procentowa o wiele jest od naszéj niższą, jak to np. w Belgji, Francji lub Anglji.

Słowem, chociaż w projekcie założenia Banku rolni-

czego przewiduję trudności, to przecież bezwzględnego niepodobieństwa realizacji dopatrzyć się nie mogę. Bo czemże wreszcie są trudności?...Są to tylko próby naszych sił i wytrwałéj pracy; są to choroby, które albo silniejszy organizm ku życiu zwycięża, albo pod niemi w grób się zapada. Nie zrobię zaś krajowi memu takiéj krzywdy, abym jego organizm o taką niemoc pomawiał, iżby się ku wspólnemu rolnictwa ratunkowi na 300,000 reńskich nie zdobył. Myślę, iż ta mara trudności w wynalezieniu zakładowego kapitału, rozwieje się przy pogodnym na tę rzecz spoglądzie, a kiedy się znalazły kapitały na koléj żelazną, to prędzéj się jeszcze znaleźć powinny na fundusz żelazny.

D. c. n.

Rozmaitości.

Żywienie koni gotowaném ziarnem. Według wiadomości udzielonéj przez Towarz. rolnicze w Oleśnicy (Oels) dzierżawca hut Kühn w Guttentag żywi od lat 8 swoje ośm koni roboczych gotowaném zbożem. Na jednego konia, który przedtém dostawał garniec owsa, daje $^3/_4$ garnca owsa albo $^1/_2$ garnca żyta lub jęczmienia, które przez 2 do 3 godzin tak długo gotuje, aż ziarno do rozpęknięcia napęcnieje. Przy ciężkiéj nawet pracy mają się trzymać dobrze tak żywione konie.

Środkiem na wzdęcie u bydła bardzo skutecznym jest tak zwana wątroba siarczana *(Hepar sulphuris)*, któréj w każdéj aptece dostanie. Bierze się na jedną sztukę 1, najwięcéj $1^1/_2$ łóta téj soli, a rozpuściwszy ją w kwarcie letniéj wody, wléwa się w gardło wzdętemu bydlęciu. Po kwadransie, najpóźniéj w pół godziny, słabość zostaje usuniętą, wkrótce potém bydlę jeść zaczyna i jest zupełnie zdrowe; kiedy używając amonjaku, osłabienie dłuższy czas pozostaje.

Szczyr roczny (Kl.) *(Mercurialis annua)* **jest trucizną dla bydła.** Ostrzegaliśmy już w pismie naszém o szkodliwości wylobu albo kanianki *(cuscuta europea)* i zimowitu jesiennego *(colchicum autumnale)*; czytamy obecnie w *Agr. Ztg. Hamma* co następuje: Ogrodnik Wetzel z Ziegelhausen donosi, iż dziewka pewna zbierając zieloną paszę dla bydła narżnęła z nią dużo szczyru. Jadły to dwie jałówki i krowa która była na trzy tygodnie przed ocieleniem. Jedząc jeszcze zdechła jedna jałówka, krowa tupała nogami i ryczała, a w kilka dni zdechła także, jednę tylko jałówkę która nie wiele zjadła z trudnością uratowano, ale krwią moczyła.

Ważne odkrycie w gorzelnictwie. Professor Kletzinsky w Wiedniu, zrobiwszy przypadkowo odkrycie, iż mydło posiada własność łączenia się z niedogonowym olejkiem *(Fuselöl)* nadającym niemiłą woń gorzałce, robił w téj mierze liczne doświadczenia, których wypadek następny podaje:

1) Przez destylowanie z mydłem można każdą wódkę otrzymać zupełnie pozbawioną niedogonu, wszystko jedno, czy ta będzie ze zboża czy z ziemników pędzona.

2) Niedogonowy olejek uwięziony w mydle da się zupełnie odłączyć przez destylacją parową w wyższéj temperaturze, a tak odczyszczone mydło znowu służyć może do destylacji z inną gorzałką.

3) Przez ten system odczyszczania zyskuje się stosunkowo więcéj absolutnego alkoholu, niż w takich samych zresztą warunkach zwykłym sposobem bez użycia mydła; to bowiem przyciąga wodę, a tylko małą jéj ilość z spirytusem przypuszcza.

4) Na jeden eimer gorzałki z niedogonem wystarcza 4 funty mydła. W najpomyślniejszym razie mydło zdolne jest zatrzymać 20% swéj wagi olejku niedogonowego.

5) Nie można używać mydła miękkiego potażowego, ale musi być twarde sodowe, wolne przytém od wszelkich kwasów tłuszczowych, któreby spirytus iłkością zanieczyścić mogły. Zwykłe mydło elainowo-sodowe z fabryk świéc stearynowych zupełnie odpowiada celowi.

(Annal. d. Landw.)

Wiadomości handlowe.

Zboże. *W Pressie* Wiedeńskiéj z 5 marca czytamy: Nagłe i znaczne podskoczenie cen na dzisiejszym targu zbożowym, wywołane zostały pogłoską, że Zakład kredytowy ma zakupić znaczne ilości ziarna na rzecz skarbu. Równocześnie utrzymywano na giełdzie, iż Zakład ten już pół miliona mec ma w ręku. Jak nas zapewniają, zakupił on rzeczywiście 6 do 700,000 mec przed 8 dniami, nie wiadomo nam tylko, czy na własny rachunek, czy też w dopełnieniu wyższego zlecenia. Sądzimy, iż to ostatnie; a w takim razie miał zakład sposobność, szybkiém i korzystném wykonaniem téj operacji, nie małą dla skarbu przynieść oszczędność. *Grundbesitz*, zdając sprawę z targu Wiedeńskiego 5 marca, donosi także, iż skutkiem podniesienia się cen w Peszcie, żądano tego dnia w Wiedniu za pszenicę 50 kr. do 1 fl., a za żyto 20 do 30 kr. więcéj na mecy. Znaczono: *pszenicę* 86—87 funt. 5 złr. w. a. *owies* 45 funt. 2 fl. 52; 48 funt. $69^1/_2$.

W Wrocławiu, Szczecinie, Hamburgu, Gdańsku &c. ciągła cisza, a nawet ceny trochę spadły.— **Koniczyna** bez zmiany, w Wrocławiu (8 marca) *czerwona* 14 do 17 tal. (fl. 42 do 51. korzec), *biała* 23 do 28 (fl. 69—84).

Wełna. *Wiedeń 3 marca.* Jakkolwiek zupełna prawie cisza w handlu tym artykułem, najmniejszego nie przedstawia materjału do sprawozdania; nie może wszelako następnéj pominąć wiadomości. Donoszą nam z pewnego źródła, iż ostatniemi czasy kilku ajentów udało się do Węgier w celu zakupna na rachunek francuzki, i zdaje się, że przy korzystnym dziś dla nich kursie wexlowym, łatwiéj im przyjdzie nabyć nieskontraktowane jeszcze partje cienkiej wełny, niż krajowym konsumentom. (*Grdbes.*).

Z Berlina piszą 7 marca, iż w ubiegłym tygodniu sprzedano do 800 ctrów powiększéj części rossyjskiéj wełny, tak pranéj po 90 tal., jak i mytéj na owcach po 60—68 tal.; przyczém ceny były cokolwiek niższe od dawniejszych. *W Wrocławiu* w ciągu tygodnia przed 5 marca sprzedano tylko 200 ctrów, co na tak rozległy tym artykułem handel w tém mieście jest nadzwyczaj mało.

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem REDAKCJI.— W druk. CZASU. — Rządzca ANTONI ROTHER